

# Wincenty Danek

---

## Odślonięcie w Dreźnie tablicy pamiątkowej ku czci Kraszewskiego

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce  
literatury polskiej 49/4, 640-643

---

1958

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

tycznej jednolitości stylu Norwida, widzi jeden z przejawów ewolucji tej twórczości właśnie w coraz częstszym i szerszym stosowaniu omawianej metody artystycznej. „Obrazy czynów ludzkich“, rzadkie w okresie młodzień-  
leciu, coraz częściej zaświadczone w okresie *Promethidiona* i w dziesięcioleciu następnym, jako zasada spajająca całość wystąpiły dopiero w cyklu *Vade-mecum*. Ewolucja ta ma zresztą sens nie tylko ilościowy, przemianom podlega także charakter zastosowań „chwytu“. W okresie *Vade-mecum* góruje już wyraźnie funkcja czysto intelektualnego skrótu.

Czy „obrazy czynów ludzkich“ stanowią na gruncie ówczesnej poezji wyłączną własność Norwida? Pełna odpowiedź na to pytanie wymagałaby specjalnych studiów szczegółowych, nie ulega jednakże wątpliwości — stwierdził Wyka w zamknięciu odczytu — że scharakteryzowana tendencja artystyczna, sporadycznie dająca się odczytać np. u Słowackiego (*Podróż do Ziemi Świętej, Beniowski*), jako stale niemal obecna, świadomie stosowana zasada jest w poezji Norwida jednym z podstawowych znamion jej niezwyklej oryginalności.

Sprawozdanie powyższe, nie oddając wszystkich odcieni wywodów referenta, posiada jeden jeszcze mankament dodatkowy: nie wprowadza, bo wprowadzić ze zrozumiałych względów nie mogło, całej bogatej dokumentacji cytatywnej odczytu, dobranej z nieomylnym smakiem artystycznym w taki sposób, że nie tylko służyła potwierdzeniu tezy autora, ale zarazem ukazywała to, co w twórczości Norwida najlepsze, co najpełniej koresponduje z naszym dzisiejszym odczuwaniem poezji.

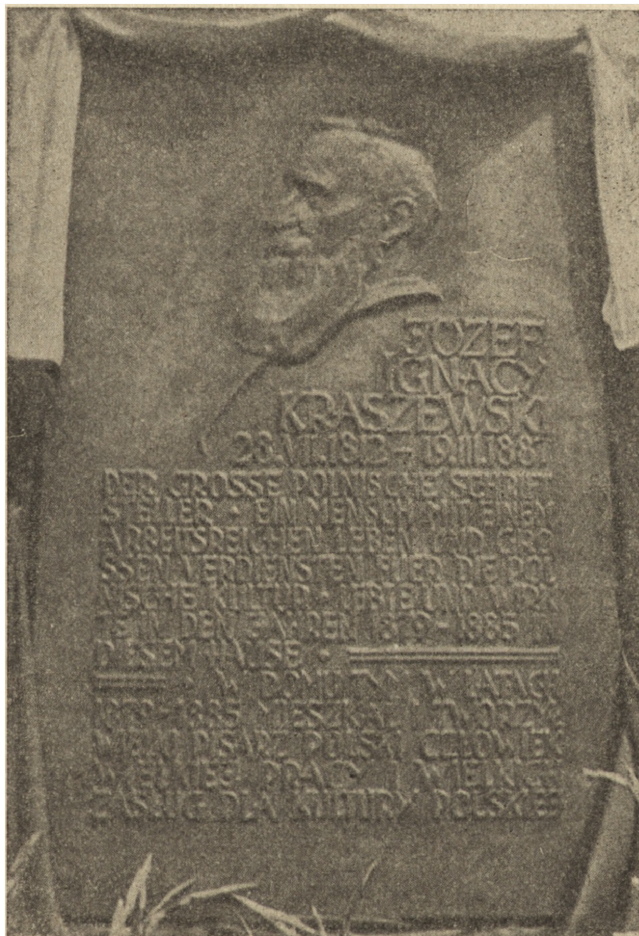
Referat K. Wyki, stanowiący — jak oświadczył badacz na wstępie swej wypowiedzi — jedno z ogniw zgromadzonego przezeń szerszego materiału, w części tylko opublikowanego w znanej książce *Poeta i sztukmistrz*, spotkał się z żywym zainteresowaniem zebranych. Żałować więc trzeba, że zainteresowanie to nie mogło — z uwagi na spóźnioną porę — znaleźć pełnego wyrazu w dyskusji. Wzięły w niej udział tylko dwie osoby: J. W. Gomułicki, który podzielił się wynikami swych badań nad chronologią powstawania *Vade-mecum* i podkreślił wagę, jaką poeta przywiązywał do tego cyklu, oraz Z. Szmydtowa, która mówiła o związkach „obrazów czynów ludzkich“ ze światem symboli historycznych i kulturowych, a także o roli tych ostatnich w twórczości Norwida. Po swojej wypowiedzi Z. Szmydtowa, która przewodniczyła tej części posiedzenia, zamknęła całodziennie obrady.

Witold Billip

#### ODSŁONIĘCIE W DREŹNIE TABLICZY PAMIĄTKOWEJ KU CZCI KRASZEWSKIEGO

Dnia 24 lipca 1958 nastąpiło odsłonięcie tablicy pamiątkowej w willi Kraszewskiego w Dreźnie, przy Nordstrasse 28 (dawniej 27). Pisarz zakupił willę w r. 1873 i mieszkał w niej do roku 1879. Po jubileuszu pięćdziesięciolecia twórczości, w tymże roku, przeniósł się do większej, dwupiętrowej willi, pod numer 31. Napis na tablicy pamiątkowej, określający zamieszkanie Kraszewskiego po numerem 27 na lata 1879—1885, odnosi się więc do willi „pojubiluszowej“, i to z ograniczeniem do r. 1884, kiedy pisarz został osadzony w twierdzy magdeburskiej.

Wyboru willi dokonano w NRD bez konsultacji ze stroną polską. Odnosi się to również do tekstu tablicy. W każdym razie przy Nordstrasse 27 przebywał Kraszewski najdłużej i dlatego — mimo wskazanej omyłki — jest to chyba najbardziej właściwe miejsce dla umieszczenia tablicy pamiątkowej.



Tablica ku czci Kraszewskiego, odsłonięta 24 lipca 1958 w Dreźnie, przy Nordstrasse 28.

Pomysł wmurowania brązowej tablicy pamiątkowej wyszedł z Ministerstwa Kultury NRD i z Ambasady PRL w Berlinie. Wybrano 24 lipca, jako termin możliwie bliski świętu 22 Lipca. Wpłynęło to na zaakcentowanie momentów polityczno-propagandowych dotyczących się zbliżenia między obu narodami. Może jednak letnia pora zadecydowała o całkowitej nieobecności sławistów i polonistów uniwersyteckich (Berlin) — zarówno na uroczystości, jak na odczycie podpisanego. Trudno teraz ustalić przyczyny tego faktu.

Sama uroczystość, organizowana przez Ministerstwo Kultury NRD i związane z nim organizacje społeczne, jak Deutscher Kulturbund, odbyła się w zamkniętym gronie kilkudziesięciu zaproszonych gości ze sfer urzędowych, przy udziale ministra pełnomocnego PRL w Berlinie, Leona Szybka, i drugiego sekretarza Ambasady, mgra Janusza Rachockiego. Akt odsłonięcia poprzedziły krótkie przemówienia okolicznościowe: przedstawicielki Ministerstwa Kultury NRD, pani Rudolph, i autora tych słów. Ogromne i przychylnie zainteresowanie dla całej sprawy okazywała obecna właścicielka willi, pani Hildegard Nachbauer, wyraźnie dumna, że jej skromny domek spotyka podobne wyróżnienie. Świadomość faktu, że willa, posiadłość rodziny od kilkudziesięciu lat, była kiedyś własnością wielkiego pisarza, autora popularnych w Niemczech powieści, jak *Gräfin Cosel* i *Brühl*, właściwie nigdy nie zanikła w jej środowisku. Poza tym jednak niewiele o Kraszewskim wiadomo, a jakiejś bezpośredniej tradycji pobytu powieściopisarza przy Nordstrasse doszukać się pani Nachbauer nie mogła. Po uroczystości z dumą opowiadała podpisanemu, jak to mieszkańcy dzielnicy ciągnęli tłumnie do jej ogrodu, oglądali płaskorzeźbę popiersia autora *Gräfin Cosel* i odczytywali niemiecki tekst zamieszczony na tablicy dwujęzycznego napisu. „*Begri-sterung*“ pani Nachbauer dla całej sprawy sięga tak daleko, że w bibliotekach i archiwach Drezna poszukuje *Kraszewscianów*, komunikując o nich autorowi niniejszego sprawozdania. Chciałaby koniecznie, aby w jednym z pokoi willi powstało małe muzeum Kraszewskiego.

Wieczorem 24 lipca odbył się w sali organizacji Deutscher Kulturbund odczyt poświęcony o życiu i twórczości Kraszewskiego. Zagaił przedstawiciel związku Deutscher Schriftstellerverband (Bezirk Dresden), pan Gustaw Schrammel. Zeszło się około 40 osób, z którymi udało się nawiązać pewien bezpośredni kontakt, co wyraziło się w stawianiu pytań, dotyczących szczególnie życia i działalności pisarza. Ten sam odczyt powtórzono nazajutrz w Görlitz, przy bardziej żywym udziale publiczności, mieszczańskiej przeważnie, która przyjęła prelegenta z oznakami dużej życzliwości.

Propagandowe rezultaty całej imprezy należy uważać za osiągnięte. Sytuacja była co najmniej delikatna. Nie można przecież zatajać udziału Kraszewskiego we francuskim wywiadzie wojskowym skierowanym przeciw państwu Bismarcka. Wydaje się jednak, że jasne postawienie sprawy: Kraszewski był wrogiem kanclerza-polakożercy i zaborczego, niszczącego polskość państwa junkierskiego, ale nie był wrogiem narodu niemieckiego, zgodne z faktami oraz oparte na znajomości wypowiedzi i przekonań pisarza — takie właśnie postawienie nie wzbudziło zastrzeżeń i, można sądzić, spotkało się z dużym zrozumieniem. Przy tej okazji przypomniano dziejowe związki Saksonii i Polski oraz rolę Drezna jako pierwszego etapu polskich emigracji politycznych w drodze na Zachód. Cmentarz katolicki w Dreźnie świadczy, że fale emigracyjne pozostawiały po sobie w tym mieście ślady.

Nieobecność przedstawicieli nauki niemieckiej nie pozwoliła na nawiązanie kontaktów, które by umożliwiły szybsze dotarcie do materiałów źródłowych, zawartych w ocalałych przeważnie archiwach drezdeńskich. Podpisany skontaktował się na własną rękę z dyrektorem Städtisches Archiv, panem Walterem Lange, u którego znalazł życzliwe zrozumienie dla zainteresowań badawczych. Wyraziło się ono w natychmiastowym odszukaniu

i przepisaniu kilku dokumentów — np. tyczącego Kraszewskiego wyciągu z ksiąg adresowych Drezna i wyciągów hipotecznych. Jakież ciekawe materiały można będzie znaleźć w Landeshauptarchiv, gdzie się mieszczą akta policyjne. Kraszewski był przecież stale, od początku pobytu w Dreźnie, inwigilowany przez policję saską, przede wszystkim wskutek ciekawości ambasady carskiej, opłacającej dla swych celów agentów policyjnych. Drezdeński okres w życiu i działalności pisarza, jeśli ma być dokładnie poznany, wymaga prac poszukiwawczych na miejscu.

Sprawa ta łączy się z ogólniejszymi problemami historycznymi. Nie wiemy przecież dotąd wszystkiego o losach 100 bez mała lat polskiej emigracji politycznej w Dreźnie, o jej niewątpliwych związkach z niemieckimi kołami rewolucyjnymi. Dlatego ze wszech miar słuszny wydaje się projekt ministra Szybka, aby w dawnej willi Kraszewskiego urządzić muzeum dziejów emigracji polskiej, gdzie by postać i twórczość pisarza zajęła czołowe miejsce.

Wypada też zakomunikować, że w NRD przygotowuje się do druku broszura, autorstwa piszącego niniejsze sprawozdanie, o życiu i literackim dorobku Kraszewskiego, który w Dreźnie mieszkał omal przez lat 22 i był obywatelem saskim od 1868 roku.

I wreszcie drobne przypomnienie. Zbliża się 150 rocznica urodzin wielkiego pisarza (1812—1962). Czy powyższej, skromnej, ale w intencjach organizatorów oraz w swej istocie doniosłej uroczystości nie należy uważać za rozpoczęcie „Roku Kraszewskiego“? Zaczyna się w Polsce zorganizowany ruch wydawniczy, jeśli chodzi o spuściznę autora *Starej baśni* (Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza — powieści historyczne, Wydawnictwo Literackie — powieści społeczno-obyczajowe oraz pisma naukowe, podręcznicze itd.). Jesteśmy u początku planowych i źródłowych badań nad wielu jeszcze tajemnicami życia i działalności pisarza, nad opisem i usystematyzowaniem jego wielostronnej spuścizny twórczej, nad ustaleniem zasięgu jej wpływów. Nic się tu nie powinno dziać po partyzancku. Sytuacja aż prosi o jednolity ośrodek dyspozycyjny, o planowość pracy badawczej, o jakąś specjalną komórkę kierującą pracami poszukiwawczymi i wydawniczymi. Wydaje się, iż o tym również warto pomyśleć przy okazji opisu uroczystości drezdeńskiej.

*Wincenty Danek*